



AGNIESZKA JAGUSIAK
UNIwersytet Łódzki

PODMIOTOWOŚĆ I RÓŻNICA: BUTLER I BRAIDOTTI¹

Wstęp

W czasie kiedy zarówno Butler jak i Braidotti piszą swe najbardziej znane i znaczące dla feminizmu książki², feministki tworzące swój ruch społeczny i obszar dociekań teoretycznych są podzielone jak nigdy przedtem w historii³.

W latach 80. XX w. feministki zdały sobie sprawę z tego, iż feminizm *II fali* rozwiązał głównie problemy białych kobiet z klasy średniej, które i tak w pewnej mierze zawsze posiadały narzędzia do tego, aby zmienić swoje życie i społeczną reprezentację, na co nie miały szans ich koleżanki np. z krajów islamskich lub z rejonów tzw. Trzeciego Świata. W efekcie powstałego rozłamu w środowisku feministycznym pojawiły się nowe „odmiany” feminizmu, np. feminizm kobiet czarnych czy też feminizm lesbijski, a feministki usiłowały zredefiniować samo pojęcie feminizmu. Zadano pytania o to, czym powinien zajmować się feminizm pod koniec XX wieku, kiedy kobiety uzyskały prawne zabezpieczenie niektórych „przywilejów”; na czym powinna dalej polegać „walka” kobiet; i, co najważniejsze, czy społeczna działalność kobiet musi w dalszym ciągu oznaczać walkę? Owe pytania stają się genezą powstania *III fali* w feminizmie, którą tworzyły m.in. Butler i Braidotti.

Mimo zarysowanego przeze mnie pęknięcia w obrębie feminizmu, pojawiały się także wspólne postulaty. Odkryciem, które

¹ Artykuł został sfinansowany przez Uniwersytet Łódzki w ramach grantu nr 545/865.

² W twórczości Butler zdecydowanie jest to książka *Uwikłani w płęć* (2008), a dla Braidotti *Podmioty nomadyczne* (2009).

³ Należy zaznaczyć, że feminizm nigdy nie był jednorodnym ruchem społecznym, nawet w początkowej fazie, na co uwagę zwracają historycy czy też badacze myśli feministycznej [Hannam 2010, 144–168].

zaskoczyło feministki z lat 80., było przyznanie, że chcąc opisać społeczną sytuację kobiet, feministki korzystały z dyskursu, który stworzyli mężczyźni. Właśnie Butler i Braidotti zgodziły się co do jednej kwestii: współczesne feministki powinny wypracować swój język, którym będą mówić o problemach kobiet. W dalszym ciągu usiłowano też scharakteryzować kobiecą podmiotowość, zrezygnowano jednak z ustalenia jednej, obowiązującej „teorii” kobiecości.

Podział pomiędzy feministkami z Europy kontynentalnej a anglosaskimi myślicielkami zawsze był widoczny⁴. Na początku lat 90. ogniskował się on wobec sporu na temat ustalenia „nowej” tożsamości podmiotu kobiecego. Spór ten w historii feminizmu jest znany jako spór pomiędzy esencjalizmem a konstruktywizmem. Skupiając się na twórczości wspomnianych feministek, niejako skonkretyzuję ten feministyczny problem. Podążając za samą Braidotti, zaznaczam, iż jest to spór pomiędzy konstruktywistkami, które postulują istnienie płci kulturowej, a zwolenniczkami różnicy płciowej.

Wspomniany spór oznaczał dla feministek zadanie sobie pytania: na ile feministki, definiując swoją płć, mogą czerpać z koncepcji esencjalistycznych, z kategorycznego scharakteryzowania przez patriariat *męskości i kobiecości*? Czy nieodwoływanie się do biologii i różnicy płciowej, a co za tym uznanie, że charakterystyki obu płci istniejące w społeczeństwie są wypracowane kulturowo, będzie dla kobiet korzystniejsze? Nie trudno się domyślić, że zarówno pierwsze, jak i drugie rozwiązanie znalazło swoje zwolenniczki oraz przeciwniczki. Judith Butler jest typową przedstawicielką współczesnego feminizmu anglosaskiego, która rewidując rozstrzygnięcia poprzednich feministek, uznała, że w określaniu podmiotowości człowieka najważniejsze znaczenie ma płć kulturowa. Z kolei Braidotti, w opozycji do Butler, uznała, że to różnica płciowa gra

⁴ Potwierdza to fakt, jak odmiennie przebiegała *II fala feminizmu* na obu kontynentach. Z pojawieniem się *II fali* w Europie spotykamy się już w latach pięćdziesiątych XX w., na amerykańskiej arenie społecznej feminizm *II fali* pojawi się w drugiej połowie lat 60. W Stanach kobiety wygłaszając feministyczne postulaty nie miały żadnej podbudowy ideologicznej, przynajmniej w początkowym okresie, z czym mamy do czynienia w Europie. Ruch feministyczny w USA przypominał ogólnokrajowy zryw społeczeństwa, europejskie feministki bardzo często wywodziły się ze środowiska akademickiego, nierzadko filozoficznego.

pierwszorzędne znaczenie, z tym, iż ową różnicę także należy zdefiniować na nowo.

Judith Butler: tożsamość ustanawiana w aktach performatywnych

Butlerowska koncepcja performatywności płci miała być odpowiedzią na niewystarczalność poprzednich teorii, także tych feministycznych, które po „śmierci metafizyki”, a także w związku z pojawianiem się paradygmatu postmodernistycznego, chciały na nowo zdefiniować podmiot. Żadne rozwiązanie kwestii budowania definicji płci i określania tożsamości płciowej nie było dla Butler satysfakcjonujące. Filozofka czyni jeden zarzut wobec poprzednich autorek i autorów, którzy chcieli zdefiniować tożsamość: teorie badające tożsamość osoby zawsze skupiają się na wykazaniu wewnętrznych cech, które są charakterystyczne dla danej tożsamości. W grę wchodzi tam tylko opisanie wewnętrznej spójności podmiotu, poczucia jedności tożsamości, ale to, jak opis ten przekłada się na kulturową płęć i jak to się dzieje, że wewnętrzne poczucie tożsamości w gruncie rzeczy jest normatywne, czyli jest narzucone podmiotowi przez normatywno-regulatywne praktyki, które w pewien sposób decydują o płci kulturowej, pozostaje pytaniem otwartym⁵.

Próbując odpowiedzieć na te pytania, filozofka dokonuje zwrotu ku językowi, sugerując tym samym, że problem nie tkwi w sposobie opisywania kategorii *kobieta* i *mężczyzna*, a problem tkwi w samym języku, którego używamy do definiowania tych kwestii. Być może jest tak, że nieadekwatnie używamy pewnych słów, nie do końca rozumiemy ich znaczenie?

Kwestię zdefiniowania płci, analizę tego, jak podmiot dookreśla swoją tożsamość, Butler łączy z pojęciem reprezentacji. Reprezentowanie jakiejś normy, obiektu czy podmiotu sprawia, że w sferze publicznej *to coś* staje się widzialne. Podpisanie się pod pewną normą czy schematem sprawia, że podmiot zyskuje uprawomocnienie, byt społeczny. Takimi normami mogą być dwie płcie istniejące

⁵ Butler udowadnia, że odbierana przez podmiot jedność tożsamości osobowej jest pewnym złudzeniem. Jednym z takich zabiegów, przez które mamy złudzenie trwałości tożsamości, jest wytworzenie przez kulturę pojęcia płci biologicznej jako niezmiennej i posiadającej charakter stabilizacyjny.

w społeczeństwie. Według Butler reprezentacja występuje w języku, albo, mówiąc nieco trafniej, język stwarza te normy. Co więcej, język dyktuje nawet to, kto jest podmiotem, który może być poddany reprezentacji.

Czytając prace Butler, można dojść do wniosku, że tożsamość płciowa podmiotu składa się z trzech składowych: płci biologicznej (fizjologicznej); genderu, czyli zewnętrznych, kulturowych przejawów płci; i z pewnego pierwiastka psychologicznego — mam tu na myśli odczucia samego podmiotu, które dotyczą tożsamości płciowej, jaką przyjmuje. Ważne jest, co podmiot sam uważa na temat swojej płci i seksualności. Można wysunąć tezę, że aby tożsamość płciowa była spójna, wszystkie trzy poziomy muszą być zgodne ze sobą. Warto zaznaczyć, że teoria *queer* pokazuje, że wcale tak nie musi być⁶. Pewne jest natomiast, iż szczególnie na tym drugim poziomie mowa i odniesienia językowe mają ogromne znaczenie w budowaniu performatywności płci.

Wspomniany przeze mnie butlerowski zwrot językowy jest zwrotem performatywnym. W problematyce języka Butler wprost odnosi się do teorii Johna L. Austina i jego postulatów na temat mowy.

Performatywne akty mowy, jak tłumaczył Austin, są wypowiedziami w pierwszej osobie liczby pojedynczej, w trybie oznajmującym strony czynnej i w czasie teraźniejszym. „«Performatywny» — słowem najbliższym mu znaczeniowo jest «dokonawczy», toteż wypowiedzi performatywne można nazwać wypowiedziami dokonawczymi”, dodaje Chwedeńczuk [Austin 1993, XLVIII]. Niezbywalną cechą charakterystyczną wypowiedzi performatywnych jest to, iż są to wypowiedzi, które z chwilą wygłoszenia ustanawiają to, co głoszą [por. Austin 1993, XLVIII]. Ważniejsze jest nakierowanie na czynność, na to, że ktoś coś robi, a nie na to, co mówi, tym bardziej na to, w jaki sposób mówi.

⁶ „Postacie” z *queer theory* chcą obalić heteroseksualny kontekst i przez to udowodnić, iż tożsamość heteroseksualna nie jest tą jedyną „prawdziwą” tożsamością. Jedną z możliwości obalenia mitów dotyczących sfery heteronormatywnej jest przyjęcie i jednocześnie odrzucenie stereotypowych cech, które wiążą się z seksualnością kobiety lub mężczyzny i pokazanie, że owe cechy związane z płcią kulturową są całkowicie przypadkowe i nie muszą koniecznie być spójne z płcią biologiczną człowieka.

Według Austina, samo wypowiedzanie performatywów jest działaniem, z kolei w teorii performatywności występującej u Butler można odnieść wrażenie, że oprócz samej wypowiedzi performatywnej ważne są również potwierdzające gesty. Spowodowane jest to przekonaniem filozofki, że za danymi wypowiedzianymi słowami muszą iść także potwierdzające daną wypowiedź czyny⁷. Poniekąd sam Austin nakierowuje na taką uwagę, gdy pisze, że poprawna wypowiedź performatywna wymaga, aby performatyw był zgodny z faktami i wypowiedziany w stosownych okolicznościach, w odpowiedniej konwencji, która także obejmuje właściwą „scenerię” i gesty [por. Austin 1993, LI i 315].

Owa performatywność języka jest rozpatrywana przez Butler w dwóch kontekstach. Po pierwsze, ten kto wypowiada słowa mające moc oddziaływania na rzeczywistość, posiada władzę [zob. Butler 2010, 60]. To ta władza dosłownie określa tożsamość — wskazuje na to, kto jest liczącym się podmiotem w społeczeństwie. Po drugie, performatywne akty mowy mają ogromne znaczenie w konstytucji płci, szczególnie w wymiarze psychologicznym, tj. w wewnętrznym, którego dokonuje sam podmiot.

Filozofka zwraca uwagę na to, że w języku podmiotowość może być konstruowana na dwa sposoby. Pierwszy moment, w którym ujawnia nam się podmiot, następuje wtedy, kiedy zwracamy do kogoś słowa, naszą mowę. Dana osoba zostaje przez nas przywołana, jej podmiotowość zostaje ugruntowana za pośrednictwem języka. W pracach Butler zostaje wyraźnie stwierdzone: podmiot posiada władzę wygłaszania performatywów, które jak pokazałam, obdarowują podmiotowością. Nie można nie zauważyć, że osoba wypowiadająca performatywy, mające twórczą moc, sama jest jednostką obdarzoną podmiotowością. Chodzi tu o *podmiot mówiący*, jednostkę która jest podmiotem liczącym się w społeczeństwie, w jej gestii jest tworzenie norm występujących w danym społeczeństwie. To druga sytuacja,

⁷ Uwaga Butler związana jest z innym wątkiem twórczości filozofki, z teorią queer, dla której także Butler dała podstawy. W performansie, którego dokonuje drag queen, czołowa postać queer, gesty, ubiór są potwierdzeniem, wzmocnieniem i nieodłącznymi elementami wypowiedzi performatywnej, która ma obalać stereotypy dotyczące płci. [zob. Butler 1988, 518–531]. Zob. J. Butler, *Performative Acts and Gender Constitution: An Essay in Phenomenology and Feminist Theory*, “Theatre Journal”, Vol.40, No.4. (Dec., 1988), ss. 518–531.

w której za pośrednictwem języka ujawnia się podmiotowość. Aby lepiej zrozumieć tę kwestię skupię się na takim użyciu języka, jakim jest *przezywanie*. Takie funkcjonowanie języka oczywiście jest krzywdzące i samo w sobie negatywne, ale Butler zauważa, że, paradoksalnie, przezywanie ma także inną funkcję: „(...) bycie przezywanym otwiera paradoksalnie pewną możliwość społecznego istnienia, wprowadza w czas i życie języka wykraczające poza stojące za przewiskiem intencje” [Butler 2010, 10]. Bycie nazwanym, przezwanym, to inaczej bycie przywołanym w języku przez kogoś, przez drugą osobę. Okazuje się więc, że tożsamość podmiotu nie konstytuuje się tylko poprzez zaznaczenie obecności tejże w języku, powiedziane zostaje coś więcej — do swojego określania potrzebujemy zawsze drugiego, owego *Innego*. Osoba, która adekwatnie używa słów, z właściwą intencją wypowiada performatywy, sprawia wrażenie, iż posiada władzę. Butler podaje przykład lekarza, który legitymuje się taką władzą. Gdy przykładowo rodzi się dziewczynka, lekarz dokonuje pierwszej z serii interpelacji i daje do zrozumienia, że nowonarodzony człowiek zaczyna swój byt jako dziewczynka. Dochodzi do *udziwczynkowania dziewczynki*. Wszystkie inne epitety zostają potem do tego określenia płciowego dołączane przez społeczeństwo.

Jak już zostało wspomniane, performatywne akty mowy z chwilą wypowiedzenia ustalają to, co znaczą. Butler podaje jeden znaczący przykład takich aktów mowy, przykład z Księgi Genesis — „Niech stanie się światło” [Butler 1993, XIII]. Można zadać pytanie: skąd podmiot posiada taką moc, dlaczego jego wypowiedzi mają charakter twórczy, ustanawiający coś „nowego”? Butler daje na to pytanie odpowiedź, skłaniając się w stronę Derridy [por. Butler 1993, 14]. Podmiot korzysta już z dyskursu, który zastał, tj. podmiot, który sam próbuje tworzyć siebie, tworzyć swoją tożsamość płciową, a nawet wykraczać poza heteroseksualny kontekst, może to wszystko uczynić tylko w ramach tego kontekstu. I właśnie to mieli na myśli Derrida i sama Butler, gdy twierdzili, że performatywność jest cytowaniem, powtarzaniem ciągłym pewnych zachowań, ale zachowań już zastałych⁸. Co więcej, w tej

⁸ Można pokusić się o podanie niezbędnych składników performatywnego budowania płci: a) gender, płeć kulturowa może być tylko rozumiana w ramach norm i kontekstów, które podmiot powtarza, b) działanie podmiotu w ramach takiego kontekstu i budowanie tożsamości płciowej podmiotu nie może być mylone z indywidualizmem, a tym bardziej z woluntaryzmem, c) procesy i normy dotyczące

koncepcji działający nie musi osobiście wypowiadać kwestii performatywnych, aby miały dla niego znaczenie. Przykładem takich aktów performatywnych są np. słowa wypowiedane przez księdza podczas ślubu. Zawsze jednak jest tak, że akty performatywne muszą być intencjonalne.

Z drugiej strony, na gruncie rozważań Butler należy uznać, iż kształtowanie się tożsamości płciowej to pewna aktywność, ciągle stwarzanie, a dokładniej odtwarzanie czegoś na nowo za każdym razem. Gender to pewna matryca, przez którą płeć jest produkowana i reprodukowana. Nie można do końca rozróżnić, gdzie kończy się płeć biologiczna, a gdzie zaczyna kulturowa, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że te kategorie zostały sztucznie utworzone. Butler nieustannie podkreśla ten niestabilny charakter rodzaju, płci kulturowej. Każda jednostka może tworzyć swoją tożsamość płciową od podstaw i przekreślać normy, które przeszkadzają w budowaniu własnej tożsamości. Jeżeli przyjmowanie atrybutów płci w konstruowaniu genderu jest dowolne, to okazuje się, że taka płeć kulturowa jest performatywna. „W tym sensie kulturowa płeć jest zawsze czynnością, lecz nie czynnością podmiotu, który miałby poprzedzać swój czyn”, uznaje Butler [Butler 2008, 80]. Filozofka podkreśla, że nie uznaje tożsamości płciowej pojmowanej na sposób esencjalistyczny, nie ma żadnej sfery przeddyskursywnej, w której mielibyśmy do czynienia z tożsamością, wyprzedzającą istnienie podmiotu.

Płeć jest kulturową ideą, ale nie tylko. To także zbiór możliwości, które ciągle muszą być realizowane, ponieważ ciało/płeć uzyskuje swoje znaczenie poprzez konkretne i historyczne zapośredniczone sposoby wyrażania się w świecie [por. Butler 1988, 521]. Podmiot nie odbiera pojawienia się wspomnianych możliwości, tj. konkretnych stylizacji ciała, zewnętrznych przejawów płci jako gotowych schematów, które można biernie przyjmować w konstytuowaniu tożsamości płciowej. Możliwości są zawarte w każdej historycznej konwencji. Ciało, w sensie płci biologicznej, staje się gender w wyniku szeregu świadomych działań (Butler na każdym kroku podkreśla swój

płci funkcjonujące w heteroseksualnym kontekście, z którymi identyfikują się podmioty oczywiście istnieją przed działaniami tych podmiotów, mogą posłużyć do budowania tożsamości płciowej, ale tak naprawdę nie są wykonywane „samodzielnie” przez podmiot, d) granice takiego konstruktywizmu kończą się tam, gdzie zaczyna się fizjologia ciała [por. Butler 1993, 15].

postulat o świadomym konstruowaniu tożsamości podmiotowej), które są odnawiane w czasie. Staje się to poprzez przyjęcie gotowych struktur, które są oparte na cechach biologicznych, języku, a nawet kulturze, które jednak przyjęte przez dany podmiot tworzą złudzenie, że w ten sposób powstała tożsamość jest nową jakością.

Jeżeli przyjmiemy, że teoria performatywności płci, którą rozwija Butler, nie oznacza tylko konstytuowania płci kulturowej i szerzej — tożsamości płciowej, ale jest także ukonstytuowaniem tożsamości podmiotu w ogóle, to sama teoria performatywności staje się już poniekąd koncepcją podmiotu.

Owa podmiotowość w programie Butler może być kształtowana na dwa sposoby. Można stwierdzić (dla potrzeb odbudowania logicznego porządku dochodzenia do tego schematu), że budowanie tożsamości podmiotu będzie miało dwa wymiary: wewnętrzny i zewnętrzny. Aspekt zewnętrzny będzie oznaczał upodmiotowienie podmiotu przez serię wykluczeń, czyli podmiot będzie jednostką, która znajduje się w systemie władzy i przez dyskurs władzy będzie poddawana serii zabiegów represyjnych, ale jednocześnie przez takie działanie władzy podmiot uzyskuje swoje znaczenie w społeczeństwie. Wymiaru wewnętrznego konstytucji podmiotu dokonuje każdy człowiek osobiście, ustanawiając swoją tożsamość poprzez i w praktykach performatywnych. Należy jednak zaznaczyć, iż drugi wymiar jest umożliwiony przez zewnętrzny, ponieważ akty performatywne są możliwe tylko w obrębie dyskursu, w którym znajdujemy się wszyscy.

Rosi Braidotti: podmiotowość nomadyczna

„[Braidotti] jako kobieta nie może zgodzić się na «śmierć podmiotu», wie bowiem, że w historii kultury zachodniej kobieta nie była nigdy pełnoprawnym podmiotem. Nie można zdekonstruować podmiotu, którego nie było, któremu nie było dane się uprawomocnić. Trzeba go najpierw stworzyć w teorii feministycznej (...)” [Braidotti 2009, 8–9]. Ów cytat ze wstępu tłumaczki do książki Rosi Braidotti pt. *Podmioty nomadyczne* przedstawia powody stworzenia przez filozofkę autorskiej koncepcji podmiotu, a co ważniejsze, pokazuje charakter

twórczości Braidotti i jej głos w dyskusji pomiędzy feminizmem a postmodernizmem⁹.

Najważniejszym pojęciem w teorii Braidotti jest *nomada* czy też *nomadyzm*¹⁰. Właściwe zrozumienie tego konstruktu jest kluczowe dla zrozumienia całości pomysłu nowej tożsamości kobiety prezentowanej przez filozofkę. Braidotti pisze o nomadzie jako o podmiocie kobiecym, iż jest jej autorskim pomysłem, figuracją umiejscowionego, postmodernistycznego, kulturowo zróżnicowanego rozumienia podmiotu w ogóle, a podmiotu feministycznego w szczególności [por. Braidotti 2009, 27]. Według Braidotti, ową nomadą przede wszystkim jest/powinna się stać kobieta. Nomada to projekt. Sama Braidotti nazywa go mitem, abstrakcją, która pozwala zrewidować wcześniejsze postrzeganie podmiotu — kobiety. Kategoria ta, uwzględniając wiele kontekstów, w które uwikłana jest kobiecość, takich jak wiek, klasa, rasa, położenie geograficzne, pozwala stworzyć nowy model tożsamości kobiecej [por. Braidotti 2009, 28]. Przede wszystkim chodzi o to, by żadnego podmiotu, ani kobiety, ani mężczyzny nie zamykać w kategoriach, które prowadzą do tożsamości stabilnych, w negatywnym znaczeniu tego słowa.

Niezwłocznie należy zaznaczyć, iż kategoria ta może mieć zarówno negatywną, jak i pozytywną charakterystykę. Braidotti zgodnie z większością feministek uznaje, iż podmiot kobiecy nie zajmował odpowiedniego miejsca w społeczeństwie, w którym jedynym znaczącym podmiotem był mężczyzna. Kobieta nie była odpowiednio reprezentowana, a więc nie mogła mówić swoim głosem. Jeżeli podejmowano próby scharakteryzowania płci żeńskiej, to zawsze sprowadzały się one do podobnych konstatacji: kobiety zdominowane są przez swoją cielesność i biologię. Nomada wydaje się więc idealnym określeniem sytuacji kobiety, która nie ma stałego miejsca ani

⁹ Jak pisze sama Braidotti: „Figuracja nomady to forma interwencji w debatę pomiędzy feminizmem a postmodernistycznym kryzysem wartości i reprezentacjami podmiotu” [Braidotti 2009, 58].

¹⁰ Projekt podmiotu nomadycznego stanowi element ogólniejszych rozważań Braidotti dotyczących tożsamości człowieka. Filozofka jest przekonana o współczesnym zaniku homogeniczności pochodzenia. Określając swoją tożsamość, nie trzeba twierdzić, że jest się np. „tylko” Polakiem czy „tylko” Włochem. Podmiot nie ma stałego miejsca, może przynależać do wielu miejsc [por. Braidotti 2009, 17–22].

w dyskursie naukowym¹¹, ani w sferze społecznej, ponieważ zawsze jest podporządkowana mężczyźnie, który ją zawłaszcza, który określa jej miejsce w społeczeństwie. Kategorię nomady można odczytywać także dosłownie, jako kategorię polityczną. W takim rozumieniu nomada jest osobą, która nie ma miejsca, nie jest obywatelem żadnego państwa, nie jest do końca poznana, jest podejrzana i niesie ze sobą strach¹². To kobiety i homoseksualiści są tymi nieznanymi i niepożądanymi w społeczeństwie. Nomada jest metaforą, przez którą można społecznie odczytać kobietę.

Kobieta–nomada nie musi się kojarzyć wyłącznie negatywnie. Kwestia pozytywnego zdefiniowania kobiecości jest głównym celem rozważań Braidotti. Jak zaznaczyłam wcześniej, Braidotti zrywa z podejmowaniem prób jednoznacznego określenia kobiety, które, jak to pokazuje Butler, mogą prowadzić do esencjalizmu na gruncie dookreślania tożsamości płciowej. To, iż występuje różnica płciowa pomiędzy kobietami a mężczyznami jest dla Braidotti kwestią raczej oczywistą i bezdyskusyjną, ale podkreśla ona, że tak samo doniosłe i znaczące różnice występują pomiędzy samymi kobietami. Wobec tego błędem jest uznanie, że jedna definicja, jeden sposób określenia kobiecości będzie adekwatny dla wszystkich kobiet.

Kobiety nie tworzą jednorodnej kategorii, wobec czego, według Braidotti, żadna jednostkowa kobieta nie musi zdefiniować się raz na całe życie. Kobietę w ciągu życia zmieniają doświadczenia, bezpośrednio (jak np. macierzyństwo), ale także takie, które nie muszą dotyczyć jej bezpośrednio. Banalna, niemniej jednak prawdziwa będzie uwaga, że sama zmiana miejsca zamieszkania czy drobna zmiana dotycząca ciała będzie prowadziła do zmian w podmiotowości kobiety. Co ważniejsze — uświadomienie sobie tych zmian przez konkretną kobietę jest niezwykle ważne, ponieważ każda zmiana i przesunięcie kategorii wzbogaca i buduje tożsamość podmiotu kobiecego. Nomadyzm ma więc także pozytywne znaczenie.

¹¹ Kobieta nie ma miejsca w owym dyskursie ani jako przedmiot tego dyskursu, ani jako podmiot, który tworzyłby np. naukę.

¹² Braidotti przestrzega jednak przed radykalnym odczytaniem propozycji nomadyzmu i złym zrozumieniem samego pojęcia nomady [por. Braidotti 2009, 50]. Nomada jako osoba, która zmienia miejsce, rzeczywistość, kategorie jest właśnie dla Braidotti najbardziej interesująca.

Jak już wspomniałam, Braidotti sama określa swoją pozycję w myśli feministycznej poprzez podkreślanie, iż jest zwolenniczką pozostawienia w dyskursie kategorii różnicy płciowej. Należy pamiętać, iż Braidotti przeformułowuje znaczenie tejże, pisze o projekcie różnicy seksualnej jako o nomadycznym projekcie politycznym [zob. Braidotti 2009, 178–210]. Przede wszystkim różnicę jako pojęcie należy uwolnić od złych konotacji. Braidotti podkreśla, iż różnica została wciągnięta w kontekst polityczny, wprost kojarzy się z faszyzmem i nazizmem, z podkreśleniem, wyłapaniem i unicestwieniem tego, co gorsze, inne. Łączy się z determinizmem biologicznym i eksterminacją [por. Braidotti 2009, 179]. Związek różnicy i władzy jest ewidentny.

Tymczasem w feminizmie, zwłaszcza kontynentalnym, kategoria różnicy płci okazała się teoretycznie bardzo płodna. Jednakże w swych rozważaniach dotyczących konstytucji podmiotu kobiecego Braidotti nie odnosi się w ogóle do różnicy płci w tradycyjnej wersji znanej z historii feminizmu. Nie postrzega różnicy seksualnej jako teorii, która ma być monolitem i wspierać dysproporcję między kobietami i mężczyznami. Różnicę seksualną rozumie jako teorię opartą na post-fenomenologicznym ujęciu seksualności, której nie można sprowadzić ani do biologii, ani do socjologii [Braidotti, Butler 1994, 47]. Sama pisze: „Moja zdecydowana obrona projektu różnicy seksualnej jako procesu epistemologicznego i politycznego wyraża również moje wątpliwości co do odrzucenia przez wiele „radykalnych” feministek różnicy, uznając ją za pojęcie beznadziejnie «esencjalistyczne»” [Braidotti 2009, 194].

Zdaniem Braidotti, wcześniejsze rozważania feministyczne skupione były przede wszystkim na obaleniu uniwersalności, którą uosabiać miała płęć męska, na krytykowaniu tego, jak płęć kulturowa, zarówno w wydaniu żeńskim, jak i męskim była konstytuowana w społeczeństwie. Projekty feministyczne także muszą mieć, zdaniem Braidotti, swój pozytywny wymiar. Trzeba na nowo zdefiniować kobiecość, ale tym razem skupić się na jej pozytywności. Aby dojść do tej pozytywnej podmiotowości kobiecej, najpierw trzeba jednak poddać istniejące wizerunki społeczne kobiet krytyce i dopiero na gruncie krytyki stwarzać nowe rozumienia. Jak da się zauważyć, projekt Braidotti zakłada kilka poziomów analizy. Jak sugeruje autorka *Podmiotów nomadycznych*, feministycznym punktem wyjścia jest potrzeba umieszczenia prawdziwych kobiet w miejsce podmiotowości

dyskursywnej, dokonać tego można przy pomocy takich kategorii, jak ucieleśnienie oraz cielesne korzenie podmiotowości, a także pragnienie ponownego połączenia teorii z praktyką [Braidotti 2009, 194].

Pierwszy poziom różnicy seksualnej obejmuje różnice pomiędzy mężczyznami a kobietami [Braidotti 2009, 195]. Na tym poziomie szczególnie ważne jest podkreślenie fałszywości uniwersalizmu męskiego podmiotu. Drugim elementem tego poziomu jest krytyka postrzegania kobiety jako *Innej* w negatywnym sensie, czyli jako *czegoś*, co jest przeciwstawione podmiotowi i w perspektywie społecznej nie ma swojej reprezentacji (albo *czegoś*, co w ogóle nie może być poddane reprezentacji). Efektem tej krytyki ma być pozytywny wymiar różnicy seksualnej: należy pozytywnie odczytać specyfikę doświadczenia kobiecego podmiotu, którego podstawą jest cielesność [por. Braidotti 2009, 196].

Na drugim poziomie różnicy seksualnej Braidotti zwraca uwagę na różnice pomiędzy samymi kobietami [Braidotti 2009, 199]. Braidotti chce, aby polityczne uprawnomocnienia oraz stronnicze uogólnienia na temat kobiet, które wprowadziła patriarchalna historia, zastąpić namysłem nad różnicami między kobietami oraz nad odpowiedzialnością za te różnice [Braidotti 2009, 49]. Wspólność doświadczeń wszystkich kobiet, siostrzeństwo, jest ważne jako warunek wstępny feminizmu, ale według autorki *Podmiotów nomadycznych*, nie można ślepo zakładać, iż np. każde niepowodzenie kobiet w sferze społecznej można sprowadzać do kategorii opresji, patriarchy, itp. Jedna kobieta różni się od drugiej, kobieta zawsze znajduje się w jakimś kontekście, jest usytuowana, a nie powszechna. To poziom, na którym kobieta prawdziwa, jak ją określa Braidotti, nie może już skonfrontować się z podmiotem męskim, ale z reprezentacją *Kobiety*, z jaką ma do czynienia w społeczeństwie, a także z innymi kobietami, które dokonują własnej interpretacji reprezentacji kobiety¹³.

Ostatni poziom różnicy seksualnej, to różnice w każdej kobiecie [Braidotti 2009, 202]. Przede wszystkim wskazać należy na złożoność struktury bytu, jakim jest kobieta, ważność ciała jako żywej materii, na której są zapisywane wszelkie doznawane doświadczenia. Ciało

¹³ Jak pisze Braidotti: „Uznanie luki między Kobieta a kobietami jest kluczowe, podobnie jak upór, by znaleźć jej adekwatne reprezentacje, zarówno polityczne, jak i symboliczne” [Braidotti 2009, 201].

zapamiętuje, pozwala na reprezentację. Co więcej, Braidotti zakłada, iż ciało nie może być w pełni zrozumiane i przedstawione, ponieważ wykracza poza reprezentację, a jednostka jest zanurzona w materialności [Braidotti 2009, 202]. „(...) [T]ożsamość jest zbudowana z kolejnych utożsamień, czyli nieświadomych, zinternalizowanych obrazów, które wymykają się racjonalnej kontroli”, pisze filozofka [Braidotti 2009, 202].

Trzeci przytoczony przeze mnie poziom różnicy płciowej to moment, w którym „ja” zyskuje tożsamość. Czytelnik zaznajomiony z pracami Braidotti zauważy, że nieprzypadkowo filozofka wspomina o podmiotowości, obok tożsamości, czyli te dwa terminy są rozróżniane przez autorkę *Podmiotów nomadycznych*. Każda świadomość nomadyczna — zdaniem Braidotti najlepiej posługiwać się takim terminem, jeżeli opisuje się elementy budujące tożsamość podmiotową — składa się z dwóch, pozornie wykluczających się wymiarów: z poczucia tożsamości, które jest wewnętrzne, często nieintersubiektywne oraz nienormatywne, jakby powiedziała Butler. Podmiotowość z kolei jest kategorią ustanawianą politycznie. Świadomość nomadyczna miałaby łączyć ze sobą te dwa poziomy [Braidotti 2009, 31]. Podmiotowość uzyskujemy wypełniając pewne role, które uzyskują uprawnienie społeczne, np. kobieta jest matką, żoną, w taki sposób, w jaki wymaga tego od niej kultura, w której żyje, lub wracając do tożsamości kulturowej, jestem Europejką, tzn. mam świadomość norm kulturowych, które występują na kontynencie europejskim, muszę ich przestrzegać, jeżeli żyję w Europie.

Z tożsamością mamy do czynienia wtedy, gdy dana osoba czuje się np. „tylko” związana z miastem, w którym się urodziła albo w sytuacji gdy, mimo iż mieszka przez większość swego życia w Europie, może twierdzić, że czuje się np. Amerykanką, gdyż ma korzenie amerykańskie, bliższa jest tej osobie kultura amerykańska. Sprawy się jeszcze bardziej komplikują, kiedy wspomni się o kolejnym składniku świadomości podmiotowej, mianowicie o orientacji seksualnej. Dla osoby, która posiada orientacją homoseksualną, to, że jest lesbijką albo gejem, staje się głównym wyznacznikiem tożsamości, mimo iż osoba homoseksualna nie uzyska podmiotowości, ponieważ np. homoseksualizm nie mieści się w normach (także prawnych) przyjętych przez daną społeczność, w której żyje dana jednostka. Braidotti chce

przez to powiedzieć, iż tożsamość jest czymś, co zdobywamy w ciągu życia, świadomie kształtujemy.

„Matka” *gender studies* a feministka

Zarówno Butler, jak i Braidotti, wspominając o największych przemianach w ruchu feministycznym lat 80., zwracają uwagę na dwie „teorie”, tj. *gender studies* i teorię różnicy, które podzieliły środowisko feministyczne.

Braidotti podkreśla ów feministyczny impas w wielu swoich pracach. Przekonują argumenty Braidotti za tezą, iż utrzymanie różnicy płciowej w określaniu podmiotowości kobiet jest bardziej pomocne niż optowanie za płcią kulturową. Doskonale ilustruje to wywiad, który Braidotti przeprowadziła z Butler [Braidotti, Butler 1994]. Zdaniem Braidotti, pojęcie gender znajduje się w centrum krytyki feministycznej. Filozofka podkreśla teoretyczną nieadekwatność kategorii gender, jak i polityczny oraz amorficzny charakter tego pojęcia. Gender jako kategoria jest pomocna w anglosaskich analizach feministycznych, kontynentalny feminizm (choć Braidotti woli używać określenia *europejski*), jest zdecydowanie bardziej zróżnicowany, ma inną tradycję, dlatego nie można wszelkich rozstrzygnięć feministycznych sprowadzać do jednej kategorii. Samo słowo gender jest uchwytnie i zrozumiałe dla wszystkich posługujących się językiem angielskim, którzy wyrosli w tej tradycji, ale jest nieczytelne w językach romańskich, dlatego nie znalazło stałego miejsca w feminizmie francuskim czy włoskim [por. Braidotti, Butler 1994, 37–38 i Braidotti 2009, 183]. Skupienie się nie na różnicy seksualnej, a właśnie na płci kulturowej, zdaniem Braidotti, oznaczałoby, iż *męskość* i *kobiecość* to kategorie symetryczne, a na to w feminizmie nie można się zgodzić. Zostaje to powiedziane wprost: feministki dlatego są feministkami, że są przekonane o niesymetryczności obu płci, o męskiej dominacji.

Butler, broniąc własnego stanowiska, przywołuje znane argumenty przeciwko różnicy płci. Zostaje przytoczony m.in. argument, często pojawiający się w podobnych dyskusjach, sugerujący, iż różnica

płci zawsze w jakimś stopniu prowadzi do esencjalizmu¹⁴. Zdaniem Butler, różnica płciowa w jeszcze większym stopniu niż kategoria *gender* pogłębia asymetrię płci [por. Braidotti, Butler 1994, 39]. Studia genderowe i mówienie o jednej kategorii — płci kulturowej — można połączyć z ogólnymi postulatami humanistycznymi, dzięki czemu można rozwiązywać nie tylko problemy kobiet, ale także zadbać o płęć męską. Projekt różnicy płciowej w tym względzie jest bardziej ograniczony [por. Braidotti, Butler 1994, 46].

Wobec przedstawionych przeze mnie programów dwóch filozofek zasadnym staje się pytanie o to, czy feministyczne konstruowanie podmiotowości zaproponowane przez Braidotti jest w opozycji do zdefiniowania tożsamości podmiotowej ujętej w aktach performatywnych autorstwa Butler? Zarówno Butler, jak i Braidotti są zgodne, iż płęć, a dokładniej omawiana przez obie autorki materialność płci kulturowej oraz kwestia seksualności, to ważne, jeżeli nie najważniejsze elementy, które budują tożsamość człowieka w ogóle i charakteryzują jego bycie w świecie.

Braidotti swój program konstruowania tożsamości/podmiotowości rozpoczyna właściwie od miejsca, w którym kończy Butler. Autorka *Podmiotów nomadycznych* rozpoczyna od krytyki płci kulturowej. Braidotti zajmowanie się teorią genderową rozumie jako zajęcie pewnego stanowiska w środowisku feministycznym, które ostatecznie podzieliło się w latach 90. XX w. [Braidotti 2009, 183]. Zdaniem filozofki, obstawanie przy kategorii płci kulturowej prowadzi do sytuacji, w której z pola widzenia znika powód zaangażowania kobiet w feminizm. Dla Braidotti *gender studies* i teoria płci kulturowej, to jedna z wielu koncepcji w rozważaniach feministycznych, która pojawiła się w pewnym momencie, zrobiła

¹⁴ Program feministyczny Braidotti dotyczy głównie obrony różnicy płciowej, która jest niezbywalna, dlatego nie da się jej pominąć w dyskursie feministycznym. Czytelnik/czytelniczka niedostatecznie zaznajomiony(a) z twórczością Braidotti uzna, że filozofka utrzymuje dualizm męskie — żeńskie w perspektywie feministycznej, a co więcej, usilnie go zaznacza, z różnicy płciowej tworząc punkt centralny swojej „filozofii”. Stąd niedaleko już do stwierdzenia, że Braidotti utrzymuje esencjalizm, konstruując na nowo tożsamość kobiet.

w świecie feministycznym wielką karierę, jednak dziś nie można nie zauważyć pewnych błędów teorii tkwiących w jej założeniach¹⁵.

Butler z kolei, po zwrocie performatywnym uznała, że w definiowaniu tożsamości seksualnej człowieka znaczenie ma tylko płęć kulturowa, nie ma w jej programie pozornie miejsca na jakikolwiek dualizm, na podkreślanie różnicy płciowej. Wydaje się, że Butler jest konstruktywistką przede wszystkim wtedy, gdy krytykuje wcześniejsze dokonania feministek, kiedy chce się odciąć od wątków esencjalistycznych w feministycznym definiowaniu podmiotowości kobiety. Z pewnością Butler nie chce zaprzeczać temu, iż różnica płciowa nie ma w ogóle znaczenia, nie chce wchodzić w polemikę z biologią kobiety czy mężczyzny. Najważniejsze jest to, aby różnica płciowa, która swoje źródło ma w fizjologii, występująca w kontekście społecznym nie prowadziła do wartościowania żadnej z płci. Butler pisze, iż ustanawiając swoją tożsamość w praktykach performatywnych podmiot i tak korzysta z dwóch społecznych wzorców płciowych, z męskości oraz kobiecości, czyli w gruncie rzeczy czerpie z różnicy płciowej.

Co jest także charakterystyczne dla obu autorek, obie podkreślają ważność kategorii ciała. Braidotti pisze o konieczności stworzenia nowej teorii ucieleśnionego podmiotu kobiecego. Filozofka ta, przynajmniej w *Podmiotach nomadycznych*, ogranicza się jednak do lakonicznych uwag na temat ciała i nie znajdziemy w jej pracach rozbudowanej koncepcji cielesności. Mogłoby się wydawać, iż Butler, która jest konstruktywistką, ogranicza znaczenie ciała w swej koncepcji do minimum, z tego chociażby powodu, iż nie chce być posądzona o esencjalizm. Butler jest jednak świadoma tego, iż nawet radykalny konstruktywizm nie przeczy biologii kobiety czy ogólnie fizjologii płci. W programie Butler ciało jest tym bazowym elementem, od którego nie tylko zaczyna się formować płęć kulturowa, ale także tożsamość podmiotu generalnie. Materialność płci jest zaangażowana w praktyki performatywne.

¹⁵ Podobną myśl Braidotti zasugerowała w *Feminism by Any Other Name. Interview. Rosi Braidotti with Judith Butler*, zapytana przez Butler, dlaczego obecnie *gender studies* robią tak dużą karierę w Niemczech.

Podsumowanie

Bohaterki mojego artykułu nie tylko chcą modyfikować teorie feministyczne, których zadaniem jest zdefiniowanie podmiotu kobiecego, ale także wspólnie dzielą przekonanie, że feminizm jako ruch społeczny uległ wielu zmianom. Obecnie feminizm ma być kojarzony przede wszystkim z aktywnością kobiet. Wydaje się, iż to żaden nowy postulat, od samego początku feministki dzieliły się na radykalne, które chciały walczyć o swe prawa, oraz te, którym „wystarczała” zmiana ustawodawstwa na rzecz kobiet.

Według Butler, nie można zbudować teorii feministycznej czy wysuwać politycznych postulatów opierając się na micie solidarności kobiet, tak samo jak nie można uogólnić adresata tych postulatów, ponieważ zawsze znajdziemy jakąś mniejszość, która wymyka się wszelkim klasyfikacjom [zob. Mizielińska 2004, 223]. Podobnie uważa Braidotti, która chce, aby feminizm był postrzegany jako aktywność ukierunkowana na problemy indywidualnej, ucieleśnionej i opatrzonej płcią kulturową tożsamości związanej z podmiotowością polityczną. Feministki powinny „walczyć” przede wszystkim z archetypem *kobiety*, który funkcjonuje w społeczeństwie, rozwijając pozytywne rozumienie różnicy płci [por. Braidotti 2009, 60 i 200]. Mimo że Butler w swoich tekstach dotyczących performatywności płci sporo miejsca poświęca nakreśleniu teoretycznych podstaw swojej koncepcji, to w zgodzie z Braidotti przyznaje, że jakakolwiek teoria feministyczna ma sens tylko wtedy, kiedy ma przełożenie na konkretne postulaty polityczne wysuwane przez kobiety. Zdaniem Butler polityczną reprezentację kobiety mogą uzyskać za pośrednictwem normatywnego języka. Jak pisze Butler: „Wedle teorii feministycznej widzialność kobiet udałoby się zwiększyć, tylko dzięki stworzeniu języka, który zagwarantowałby, że kobiety znajdą w nim pełną czy też właściwą reprezentację” [Butler 2008, 43]. Dyskurs polityczny konstruuje podmioty, które mogą uzyskać legitymizację od władzy lub władza może poddać te podmioty opresji. To z kolei odnajduje swój wydzźwięk w strukturze społecznej, w której powstał fałszywy obraz przeciwstawności dwóch rodzajów podmiotowości: kobiecej i męskiej. Z tego też powodu Butler uważa, że feministki nie powinny chcieć takiej samej reprezentacji dla kategorii pt. *kobieta*, jaka występowała do tej pory. Zdaniem Butler, należy przede wszystkim obalić esencjalistyczne schematy płci męskiej

i żeńskiej, jakie funkcjonują w społeczeństwie. Ponieważ Butler w duchu dekonstruktywizmu postuluje, aby w ogóle nie tworzyć żadnych ograniczonych koncepcji podmiotowości, sądzi ona, że przyjęcie przez podmiot wzorców męskości/kobiecości, wyeksponowanie, wyśmianie i odrzucenie cech kobiecych i męskich, czego dokonują np. *drag queen*, lepiej pokazuje, jak wzorce płciowe zostały sztucznie i arbitralnie przyjęte w kulturze [Butler 2008, 248].

Wysuwanie postulatów politycznych przez kobiety nie powinno być jednak kojarzone tylko i wyłącznie z walką. Butler i Braidotti ponownie mówią jednym głosem, kiedy wyrażają przekonanie, iż kobiety powinny tworzyć pozytywne genealogie kobiece [por. Braidotti 2009, 53 i Butler 2008, 35]. Feministki powinny zająć się pisaniem prawdziwej historii kobiet, przedstawiać kobiety takimi, jakimi one są, a nie w zwierciadle reprezentacji *kobiety*, która została wytworzona przez patriarchalną kulturę.

BIBLIOGRAFIA

- Austin, John L., 1993, *Mówienie i poznawanie. Wykłady i rozprawy filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa: PWN.
- Braidotti, R., Butler, J., 1994, *Feminism by Any Other Name. Interview. Rosi Braidotti with Judith Butler*, "A Journal of Feminist Cultural Studies", 6, 2+3 (1994), ss. 27–61.
- Braidotti, Rosi, 2009, *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. A. Derra, Warszawa: Akademickie i Profesjonalne,
- Butler, Judith, 1988, *Performative Acts and Gender Constitution: An Essay in Phenomenology and Feminist Theory*, "Theatre Journal", Vol. 40 No .4. (Dec. 1988), ss. 518–531.
- Butler, Judith, 2008, *Uwikłani w płęć*, przeł. K. Karuska, Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Butler, Judith, 1993, *Bodies that matter. On the discursive limits of sex*, New York: Routledge .
- Butler, Judith, 2010, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, przeł. A. Ostolski, Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Hannam, Junne, 2010, *Feminizm*, przeł. A. Kaflińska, Poznań: Zysk i S-ka.
- Mizielińska, Joanna, 2004, *(De)Konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia*, Gdańsk: Wyd. słowo/obraz terytoria.

ABSTRACT

SUBJECTIVITY AND DIFFERENCE: BUTLER AND BRAIDOTTI

Judith Butler and Rosi Braidotti are recognized as the inheritors of postmodern tradition, in their ideas deconstruct the myth of a stable and an unequivocally characterized identity. Both, Butler and Braidotti express the belief, that human being cannot get rid of defining her/his own subjectivity. Therefore, Braidotti and Butler have created original concepts of the subjectivity. Both, Judith Butler and Rosi Braidotti, represent *the third wave of feminism*, therefore they begin the discussion on the subjectivity from similar initial assumptions: the end of "I/self" understood in a metaphysical way, the definition of a new subjectivity of women.

Judith Butler drawing on J.L. Austin's philosophical achievements and the theory of performative acts of speech (*performative utterance*), creates an innovative concept of the subjectivity, which is established by/through performative acts. Rosi Braidotti is focused on the revision of the *idea of the woman* and the constitution of new women's subjectivity. Braidotti conceives woman as a nomadic entity, who is ambiguous, embodied, cultural, etc.